

Kwestia romska dzieli Europę

14 kwietnia 2014

Obrońcy praw człowieka potępili państwa europejskie za to, że te nie umiały zapewnić ochrony żyjącym na ich terytoriach Romom. Jednak eksperci nie uważają tej sytuacji za jednoznaczną.

Według danych Amnesty International, wielu spośród 10-12 milionów żyjących w Europie Romów styka się z „codziennym zagrożeniem przymusowego wysiedlenia, prześladowaniem ze strony policji oraz napaściami”. „Zamiast przyznać, że dana sytuacja jest rezultatem ich niezdolności do zagwarantowania przestrzegania wobec Romów praw człowieka, niektórzy europejscy liderzy wolą winić samych Romów” – głosi raport organizacji.

Ilustracją tego jest artykuł w szwedzkiej gazecie Dagens Nyheter. Według gazety, większość żebrzących na ulicach szwedzkich miast to rumuńscy Romowie. Choć wiodące państwa europejskie udzielają Rumunii pomocy finansowej, wydzielając miliardy, tylko nieznaczna suma wydawana jest na polepszenie warunków życia ludności romskiej w tym państwie, w celu zmniejszenia migracji tamtejszych Romów na Zachód.

To dotyczy nie tylko Rumunii, ale także Węgier, Słowacji i innych państw Europy Wschodniej. Te państwa, zdaniem zachodnioeuropejskich polityków, przełożyły odpowiedzialność za miejscowych Romów na barki bogatszych sąsiadów w Unii Europejskiej, grożąc karami aż do wykluczenia z Unii Europejskiej.

Nic dziwnego, że w ostatnich latach zachodnioeuropejska opinia publiczna nabiera coraz bardziej prawicowych przekonań. Polityka podąża za socjologią. Na przykład, nowy premier Francji Manuel Valls znany jest ze swojego nieprzejednanego stanowiska odnośnie koczowników romskich z Europy Wschodniej.

„Tylko mniejszość Romów chce integracji” – uważa on. A według sondaży 77% Francuzów zgadza się z Vallsem.

Niechęć do Romów ma obiektywne przyczyny, uważa analityk polityczny, historyk, kierownik Ośrodka Konfliktów Etnopolitycznych i Międzypaństwowych Instytutu Europy Rosyjskiej Akademii Nauk Paweł Kandel. „Przyczyna niechętnego stosunku polega przede wszystkim na tym, że w większości nie pracują oni i nie chcą pracować. Oczywiście są odwrotne przykłady, ale głównie wśród osiadłych Romów. A ich jest niewielu. Po wstąpieniu do Unii Europejskiej państw Europy Wschodniej, Węgier, Rumunii, Słowacji, gdzie mieszka najwięcej europejskich Romów, otwarto przed nimi możliwości swobodnego przemieszczania się tam, gdzie poziom życia jest wyższy, gdzie istnieje szerszy system pomocy społecznej. A jeśli nawet Romowie z niej nie korzystają, to w bogatych europejskich państwach mają znacznie większe możliwości podwyższenia swojego poziomu życia z pomocą zasiłków społecznych. Z tego wynika ich masowa migracja na Zachód. Stąd także gwałtowna reakcja ludności i władz Zachodu. Ponieważ mowa o zetknięciu się dwóch sposobów życia, mających mało wspólnego ze sobą. Romów trzeba albo chronić, albo wysiedlać. Łatwiej wysiedlać.”

Dość dziwne, że właśnie w Europie, słynącej z tolerancji i przywiązania do praw człowieka, kwestia romska nabrała takiej ostrości. Najwyraźniej chodzi o to, że nacisk potoków migracyjnych na infrastrukturę i tkankę socjalną europejskiego społeczeństwa stanowi jeden z najtrudniejszych problemów, z którymi zderzyła się Unia Europejska. Tak uważa historyczka, wiodąca pracowniczka Ośrodka Badań Europejskich i Amerykańskich Instytutu Etnologii i Antropologii Rosyjskiej Akademii Nauk, kierowniczką Federalnej Narodowo-Kulturowej Autonomii Rosyjskich Romów Nadieżda Demetr. „We wszystkich państwach kiedykolwiek należących do obozu radzieckiego Romowie żyli, być może, nie najlepiej, ale w sumie dość godnie. Geopolityczne zmiany Romowie przyjęli entuzjastycznie. Ale sytuacja obróciła się przeciwko nim. Dlatego, że Romowie

są w większości niewykształceni, 80 % jest analfabetami. Nie mogą odnaleźć się w nowym świecie. Romowie zostali zepchnięci na społeczne dno, na margines. Potrzebne są specjalne programy adaptacji Romów do normalnego życia, których zresztą w Europie jest wystarczająco dużo. A dlaczego te programy nie są skuteczne, to już jest inna sprawa.”

8 kwietnia obchodzony był Międzynarodowy Dzień Romów. W Brukseli przeprowadzono specjalny szczyt, poświęcony kwestii romskiej. Co ciekawe, wśród 30 mówców, Romów praktycznie nie było. Samych Romów nie słuchali. Nikt nie wypycha Romów specjalnie. Ale rzeczywiście, miejscowa ludność jest rozdrażniona widokiem romskich żebraków. Ludzie myślą, że wszyscy Romowie są tacy. Ale tak nie jest. Co można zrobić? Tylko wykształcenie może pomóc Romom adaptować się do współczesnych realiów.

Najwyraźniej, kwestia romska nie ma łatwego i cywilizowanego rozwiązania. Potrzeba wiele wysiłku, aby zróżnicowana Europa stała się jednorodną w zakresie społeczno-gospodarczego rozwoju, polityka rządów narodowych przemyślaną i sprawiedliwą wobec wszystkich etnosów, żyjących na ich terytoriach, a mentalność europejskiego społeczeństwa zdolną do wzajemnego zrozumienia i osiągnięcia rozsądnych kompromisów.

Autor: Siergiej Duż

Źródło: [Głos Rosji](#)